Agencja Prasowa Antykomunistyczna

BIULETYN STOWARZYSZENIA SAMOOBRONA SPOŁECZNA

A. P. A.

Wychodzi dwa razy w tygodniu

REDAKCJA i ADMINISTRACJA WARSZAWA, ul. CHMIELNA 27 m. 7 Tel. 303-69 | Rok I. | Warszawa, dn. 15 czerwca 1937 r. | Nr. 31.

OD REDAKCJI.

Zwracamy się do tych PT.Redakcji, które, korzystając z serwisu A.P.A., nie nadsyłają nam egzemplarzy zamiennych, aby możliwie natychmiast wciągnęły nas na listę odbiorców Ich pisma.

Leży to przede wszystkim w interesie PT.Redakcji, gdyż kontrola wykorzystywanych notatek i artykułów A.P.A. pozwoli na tym lepsze opracowanie materiału i odpowiednią jego selekcję.

NIESKOŃCZONA DYSKUSJA.

Dziennik "Za Industrializację" z dnia 30 maja donosi o chaosie panującym w zakładach im.Kaganowicza, wyrabiających części zapasowe dla transportu. Zakłady te w pierwszym kwartale b.r. wykonywały zadania planowe, dostarczając miesięcznie 1500 - 1000 par kół dla wagonów kolejowych. Obecnie jednak zakłady nie pracują. Od dwóch przeszło miesięcy nie wypuszczono ani jednej pary kół. 60 olbrzymich zagranicznych maszyn stoi bez użytku. 200 stachanowców i "udarników" pozostaje bez pracy.

Powodem zatrzymania zakładów jest nieskończona dyskusja, która się ciągnie między dwoma resortami: komisariatem ciężkiego przemysłu i komisariatem transportu. Rozchodzi się o jakość produkcji zakładów. Jedni mówią, że koła są niezdatne do użytku, a drudzy zapewniają, że świetnie się nadają...

Trzy miesiące trwa dyskusja, wyznaczane są co raz nowe komisje. Zakłady zaś stoją bezczynnie i nikt nie wie kiedy zostaną uruchomione. Ostatecznie, można i tak. /A.P.A./.

PEDAGOGICZNE SPOSOBY.

Moskwa, tel.wł. "Izwiestia" z dnia 2.VI.donoszą, że podczas egzaminów maturalnych w 25-ej szkole moskiewskiej, dyrektor spróbował "nabić w butelkę" /wtirał oczki/ władze zwierzchnie.

Maturzystom zawczasu zakomunikowano egzaminacyjne tematy z literatury, podczas zaś egzaminów nauczyciele poprawiali błędy uczniowskie. Wykryło się to wszystko dzięki przypadkowi.

Egzaminy unieważniono, dyrektora szkoły Tołstowa usunięto z posady. Trzeba dodać, że szkoła ta należała do kategorii t.zw. "wzorowych". /A.P.A./.

AKCJA KOMUNISTYCZNEJ PARTII FRANCJI NA RZECZ CZERWONEJ HISZPANII.

Paryż, tel.wł. Po pobycie redaktora "Humanité", Vaillant Couturier w Bilbao, akcja pomocy Baskom przybrała na sile. W Paryżu Kompartia zorganizowała wielki wiec, na którym przemawiali przedstawiciele organizacyj, wchodzących w skład Frontu Ludowego. Komitet Centralny Komunistycznej Partii Francji na specjalnym posiedzeniu uchwalił wysłać 3 okręty z żywnością oraz nałożyć miesięczny haracz pieniężny na członków organizacji. Komunistyczna prasa francuska otrzymała z Kominternu poważniejszą subwencję na propagandową akcję prasowo-wydawniczą na rzecz Czerwonej Hiszpanii. /A.P.A./.

REZOLUCJA HISZPANSKICH KOMPANII BATALIONU IM.DĄBROWSKIEGO.

W Nr.25 "Dąbrowszczaka" /czasopisma komunistycznego wychodzącego w Madrycie/ czytamy: "Kompanie hiszpańskie baonu im.Dąbrowskiego, wchodzącego w skład brygady międzynarodowej im.Dąbrowskiego, wyrażają swe oburzenie w związku z powstaniem w Barcelonie. Powstanie to jest częścią składową planu zorganizowania przez trockistowsko-anarchistycznych prowokatorów powstania na tyłach armii. Kompanie hiszpańskie będą walczyć przeciw zdrajcom, przy czym domagają się szybkiego i zdecydowanego oczyszczenia tyłów armii z elementu anarcho-trockistowskiego, <u>który przesiąkł do wszystkich oddziałów wojskowych, organizacyj i władz cywilnych</u>". Specjalnie znamienny jest ostatni fragment tego oświadczenia. /A.P.A./.

NA ULICACH LENINGRADU.

Moskwa, tel.wł. W Leningradzie w sądzie toczy się obecnie sprawa, charakterystyczna dla stanu bezpieczeństwa na ulicach drugiej sowieckiej stolicy. Na ławie oskarżonych 16-tu młodocianych przestępców. W ciągu kilku miesięcy dokonywali oni na ulicach miasta systematycznych napadów na przechodniów, rabowali, kradli i dopuszczali się gwałtów na małoletnich dziewczynkach, terroryzując je rewolwerami. Swych ohydnych czynów młodociani przestępcy dokonywali grupowo, po 5 - 8 osób. Wśród świadków znajduje się 7 dziewczynek w wieku lat 14 - 15, ofiar bestialskich napadów. /A.P.A./.

W SKLEPACH STOLICY Z.S.R.R.

"Weczerniaja Moskwa" /Nr.105/ donosi o antysanitarnym stanie sklepów, zaopatrujących ludność Moskwy w mięso, rybę itd. Nawet w nowych specjalnie zbudowanych sklepach panują nieopisane brudy. Marmurowe lady pokryte grubą warstwą kurzu. Mięso leży na brudnych beczkach z rybą, psuje się i wydaje wstrętną woń. Lodowni zwykle nie ma. Inspektorzy sanitarni zamiast spisywać protokóły i żądać zniszczenia zepsutych produktów, każą sprzedawać śmierdzące mięso i rybę po... zniżonej cenie. Wobec tego, masowe zatrucia klijentów nie są wcale rzadkością. Dziennik sowiecki podaje te wszystkie dane pod tytułem: "Przestępcza antysanitaria". /A.P.A./.

ORYGINALNE METODY.

Moskwa, tel.wł. Jak donoszą dzienniki sowieckie, we Włodzimierzu już od trzech lat buduje się wytwórnię patefonów. Budowa idzie bardzo powoli. By "nie tracić czasu" dyrektor wytwórni postanowił zużytkować wybudowane już korpusy fabryczne i maszyny dla produkcji... bilardów, dla siebie i swych znajomych.

Pierwszy wypuszczony przez zakłady bilard otrzymał w prezencie kierownik trustu "Gramofontrust"; drugi bilard powędrował do wicekierownika. Trzeci otrzymał sam przedsiębiorczy dyrektor. Po tym przyszła kolej na inżynierów, kierowników wydziałów i innych naczelników mniejszej rangi.

Państwo zaś nie otrzymało ani patefonów, dla których budowano zakłady, ani bilardów. Dzienniki sowieckie przytaczają wiele przykładów wykorzystywania przez "naczalstwo komunistyczne" przedsiębiorstw państwowych dla celów osobistych. /A.P.A./.

"TROSKA" O ROBOTNIKÓW.

Moskwa, tel.wł. Dziennik "Socjalistyczne Zemledelie" donosi, że robotnicy centrów przemysłowych, położonych koło Moskwy, zostają w tym roku bez jarzyn. Brakuje kapusty, kartofli, marchwi itd. Siew jarzyn powinien być być zakończony 20 kwietnia. Ale w wielu rejonach dotychczas jeszcze nie przystąpiono do siewu. Organizacje, które powinny były dostarczyć robotników i instruktorów, nie wykonały swego zadania. Nie dostarczono również nawozów sztucznych. Wreszcie, tam gdzie siew wykonano, zrobiono to tak niedbale, że na zbiory liczyć nie można. W rezultacie, jak pisze dziennik, z jarzynami "powstała bardzo naprężona sytuacja". /A.P.A./.

NOŻEM W PLECY.

Paryż, tel.wł. Pisząc cyniczne reportaże z Hiszpanii republikańskiej /w okresie pierwszej republiki/ Ilia Ehrenburg sławił pod niebiosa wodza anarchistów, niewątpliwie jednego z najwspanialszych przywódców proletariackiej Hiszpanii - Duruttiego. Tenże Durutti, jak doniosły gazety parę miesięcy temu padł na polu walki z faszyzmem. Ale - taką właśnie wersję lansuje prasa Frontu Ludowego, w rzeczywistości bowiem Durutti padł, zrobiwszy trzy kroki po wyjściu z samochodu, którym przyjechał na tyły frontowe dla przeprowadzenia inspekcji.

Oczywiście mógł zginąć od zabłąkanej kuli, ale - wszystko wskazuje na to, że trafiła go kula kogoś ze... "swoich". Komuniści hiszpańscy natychmiast ukuli wersję, że zabójcami byli... anarchiści, którym zbytnio dokuczała twarda dłoń przywódcy, tymczasem anarchiści twierdzą, że bratobójcza kula padła z ręki komunistów, przerażonych olbrzymim talentem wojskowym i organizacyjnym Duruttiego. Dla wszystkich tych, którzy interesują się rozgrywkami politycznymi w Związku Radzieckim, ta druga wersja wydaje się znacznie bardziej prawdopodobna... /A.P.A./.

ARESZTOWANIE DZIAŁACZA KOMUNISTYCZNEGO NA TERENIE WOJEW.WARSZAWSKIEGO.

W Mszczonowie został aresztowany działacz komunistyczny na teren Wojew.Warsz., niejaki Knecht Moszek, który przybył z okręgu Warszawa Podmiejska z instrukcjami i transportem odezw na tamtejszy teren. Knecht wraz z trzema miejscowymi działaczami komunistycznymi został osadzony w areszcie. /A.P.A./.

DWADZIEŚCIA LAT MINĘŁO...

Szereg procesów i ponurych "likwidacyj" w Z.S.R.R., o których co dnia dowiadujemy się z prasy, mimowoli kieruje uwagę naszą na ten dziwaczny kraj wszelakich, najbardziej upiornych możliwości, na Związek Radziecki, tak głośno i sprytnie reklamowany przez Komunistyczną Międzynarodówkę jako kraj... mlekiem i miodem płynący.

Nie chcemy analizować genezy czy słuszności tej t.zw. "czystki", która krwawą kośbą przechodzi nad głowami co najstarszych i co najwybitniejszych bolszewików. Nie mamy zamiaru kruszyć kopii ani o rozstrzelanego kombryga Putnę, ani o marszałka Tuchaczewskiego, który dziwnie tajemniczo "zaginął", ani o Gamarnika, który sam otruł się czy też... dyskretnie mu do tego zabiegu dopomożono. Są to wewnętrzne rozgrywki "ojczaszka" Stalina i jego adherentów z niewygodnymi ludźmi i - aczkolwiek - nie sposób nie uśmiechać się czytając ilu... trockistów i agentów Gestapo siedziało do niedawna na najwyższych stanowiskach Związku Radzieckiego - to przecież nad tym fragmentem upiornej rzeczywistości sowieckiej przechodzimy do porządku dziennego, uwagę naszą kierując w inną stronę.

Kraj, który tak wiele wrzawy robił wokół swych zdobyczy socjalnych, który rozdmuchiwał do nieprawdopodobnych granic swe rzekome sukcesy techniczne, dzisiaj, w zetknięciu się z rzeczywistością, sprawia wrażenie... kraju Zulusów.

Weźmy pierwszy z brzega przykład.

Propaganda sowiecka dęła w setki tysięcy propagandowych megafonów, obwieszczając całemu światu o tym,jak znakomicie postępuje w Związku Radzieckim telefonizacja kraju. I chociaż ten i ów, znając z dawnych czasów stosunki panujące w Rosji, nie bardzo mógł pogodzić kurnej chaty ruskiego "mużyka" z telefonem, to przecież jednak... wreszcie wierzono w to, że cały obszar Z.S.R.R. opleciony został siecią kabli telefonicznych i w najmniejszej wiosce, obok elektryczności i radia funkcjonuje... telefon.

Zupełnie inaczej sprawę tę naświetlają nie faszystowscy "szkodnicy", a oficjalne sprawozdanie Kompartii, z którego dowiadujemy się, że zamiast drutów telefonicznych, do telefonizacji Związku Radzieckiego używano... drutów kolczastych, bądź zwyczajnych!

Złośliwy żart? Uchowaj Boże, powtarzamy: oficjalne sprawozdanie z zebrania kolegium Kompartii.

Rosja zajmuje jedno z pierwszych miejsc w kolejce państw dostarczających ropę naftową. Benzyna sowiecka płynie wszakże nieprzerwanym strumieniem do czerwonej Hiszpanii, a ropa naftowa skutecznie konkuruje na rynkach tureckich. Nie przeszkadza to, że jednocześnie trzeba było zredukować do minimum żeglugę statków sowieckich na Oceanie Spokojnym, zabrakło bowiem dla nich... paliwa!

Dalecy jesteśmy od twierdzenia, że Związek Radziecki nie jest rajem proletariatu. Najprawdopodobniej nigdzie indziej na świecie, w żadnej Ameryce, Holandii czy Czechosłowacji lub Anglii robotnik nie czuje się tak znakomicie jak w czerwonym kraju "ojczaszka" Stalina. Że tam od czasu do czasu /ściśle wedle relacji prasy sowieckiej/ np. w Konstantynówce głodni, od szeregu tygodni nie otrzymujący wynagrodzenia robotnicy zdemolowali hutę szklaną, że gdzie indziej znów robotnicy drogowi podpalili koszary G.P.U., nie pozwalając wyskoczyć z płonącego domu 17 ludziom, że identyczna historia plus przecięcie hydrantów, co uniemożliwiło akcję ratowniczą, miało miejsce w miejscowości Szerbinowskaja, że w Rostowie nad Donem trzeba było strzelać do głodujących

i demonstrujących tłumów, to wszystko są... nieistotne drobnostki, o których nie warto nawet wspominać, zachłystując się z zachwytu nad sielską dolą proletariatu w czerwonym raju.

Na zakończenie, drobna ale znamienna informacja. Oto wszystkie placówki Intourista, tak aktywnie reklamujące cuda Związku Radzieckiego i ściągające z całego świata naiwnych, a żądnych ujrzenia tych cudów turystów, te placówki otrzymały w tych dniach poufne zlecenie wstrzymania się z organizowaniem zbiorowych bądź indywidualnych wycieczek do Z.S.R.R....

To wszystko dzieje się po dwudziestu latach komunistycznej gospodarki! /A.P.A./.

POPRAWIONE WNIOSKI.

"Niektóre wywody ze sprawozdań za 1936-ty rok" - głosi podtytuł artykułu "Izwiestji" z dnia 17 b.m. Artykuł rozpoczyna się tymi słowy: "Leżą przed nami opracowane sprawozdania z 202.753 kołchozów za 1936 rok. W sprawozdaniach tych uwzględniono 83% kołchozów Związku Sowieckiego, które rozporządzają 98 milionami ha roli. Kołchozy te łączą 15 milionów gospodarstw włościańskich: liczą 35 milionów robotników. Wobec tego wnioski, które możemy wyciągnąć z tego olbrzymiego materiału statystycznego, mogą być przyjęte bez wszelkich zastrzeżeń".

Mimo tak kategorycznego tonu "Izwiestji", wnioski, poczynione przez ten dziennik, wymagają zastrzeżeń, i to nie bylejakich.

Przede wszystkim same cyfry sprawozdań są niewiarygodne. Dzienniki sowieckie stale twierdzą, że statystycy sowieccy często "przycierają okulary" władzom /co odpowiada mniej więcej polskiemu "nabijać w butelkę"/ i że często jak urzędnicy, tak i prezesi kołchozów są terroryzowani". Wiedzą, że za niewykonanie planu czeka ich surowa kara i dlatego używają różnych "chwytów". Dzienniki donosiły nawet o kilkakrotnym obrabianiu traktorami tej samej działki ziemi, by tylko wykonać cyfrowe zadania planu. O "przycieraniu okularów", o nierzetelnym stosunku do państwa mówił nawet sam Stalin. A któż może lepiej wiedzieć, niż "genialny wódz narodów?".

Niektóre szczegóły wspomnianego sprawozdania sowieckiego obliczone są na b.naiwnych czytelników zagranicznych, gdyż sowieccy i tak dziś nie wierzą ani w sowiecką prasę, ani w statystykę. Sprawozdanie mówi o coraz większej roli w gospodarce kołchozów - traktorów, kombajnów, samochodów ciężarowych i twierdzi, że mechanizacja rolnictwa ogromnie podniosła dochód kołchozników. Lecz wiadomo także, że kołchoznicy uporczywie nie chcą korzystać z traktorów i kombajnów. "Pomoc" ze strony państwa jest za droga. Po opłaceniu tej "pomocy" dla chłopa niewiele zostaje. Na wsi trwa nieustanna walka pomiędzy kołchoznikiem a państwem, które siłą zmusza do użycia drogich i nierentownych maszyn.

Ponadto z licznych doniesień "Socjalisticzeskago Zemledelia" oraz tejże "Prawdy" dowiedzieliśmy się o braku paliwa dla maszyn rolniczych; o tym, że remont ich odbywa się b.powoli i że wypuszczone z remontu maszyny po kilku godzinach pracy wracają... do warsztatów. Dowiadujemy się również, że kołchoznicy łamią i psują maszyny, czy to z braku wprawy, czy to z celową złą wolą.

Tak sprawy stoją obecnie. Lecz nie ma żadnych podstaw do mniemania, że w roku zeszłym sprawy stały lepiej. Wszak w zeszłym roku nie było jeszcze "czujności" a "nieujawnionych szkodników" było o wiele więcej.

Część druga sprawozdania sowieckiego mówi o wzroście dochodów

chłopskich, jakoby przewyższających znacznie dochody przedwojenne. Rzeczywistość sowiecka zadaje kłam temu twierdzeniu. Najbardziej pracowici, "gospodarni" chłopi nie wstępują do kołchozów, mimo, że muszą płacić ogromny podatek za swą "zagrodę indywidualną". Wielu kołchozników woli pracować w charakterze fornali w sowchozie lub u chłopów nieskolektywizowanych. Chłopom nie starcza własnego chleba i ci "główni producenci zboża" kupują na przednówku chleb w mieście, płacąc wysokie ceny. Sama "Prawda" z dnia 19.IV.r.b. doniosła, że pieniężne wynagrodzenie kołchozników za pracę w kołchozach pokrywa tylko 10% ich wydatków. Pozostałe 90% muszą zapracować na stronie, lub sprzedając urodzaj swej półhektarowej działki "indywidualnej".

Cytowane wyżej sprawozdanie za rok ubiegły mówi o wspaniałym rozwoju chowu bydła w kołchozach. To już zwykły cynizm wobec danych, obficie publikowanych na łamach prasy sowieckiej na jesieni ub.roku. Wówczas "Soc.Zemledelie" i "Leningradskaja Prawda" donosiły o katastrofalnym spadku pogłowia bydła w kołchozach. W okręgu nadwołżańskim wyginęła większa część bydła z powodu posuchy i braku paszy. To samo zjawisko powtórzyło się na Białorusi Sowieckiej. Nawet dane tegoroczne donoszą o zmniejszeniu pogłowia bydła rogatego w Iwanowskiej, Północnej, Baszkirskiej i szeregu innych rejonów.

"Nie możemy wdawać się w szczegóły" - piszą "Izwietja" w wspomnianym sprawozdaniu. My przytoczyliśmy kilka takich "szczegółów", które dowodzą niezbicie, że kolektywizacja rolnictwa doprowadziła do jego upadku, nie zaś do wspaniałego rozkwitu, jak chciałyby widzieć dzienniki sowieckie. I upadkowi temu towarzyszyła śmierć milionów chłopów, którzy walczyli z kolektywizacją w imię wolności indywidualnej, za co byli zsyłani masowo do Sołowek i innych niezliczonych "obozów śmierci". /A.P.A./.

O WŁAŚCIWY STOSUNEK DO KOMUNIZMU I DO Z.S.R.R.

Jeszcze dziś można spotkać w Polsce osobników, którzy uporczywie twierdzą, że komunizm /jako idea/ to inna rzecz, a Komintern i Związek Radziecki - to zupełnie inna, niezależna.

Oczywiście pogląd ten jest zupełnie błędny. Ostatnie wypadki, rozgrywające się zarówno na arenie międzynarodowej, jak i na terenie Z.S.R.R. wyraźnie wykazują, że komunizm, jako idea, jako wszelki przejaw organizacyjny to tylko i wyłącznie instrument nowoczesnego Państwa Moskiewskiego, jakim jest Z.S.R.R. Państwa, które, przekonawszy się, że założenia komunistyczne są nierealne i na fałszywych budowane wnioskach, zajęło w stosunku do nich całkowicie praktyczne stanowisko; mianowicie: odrzuca się je we własnym życiu wewnętrznym, zachowując jednak terminologię komunistyczną, a wykorzystuje, jako środek propagandy i podboju w stosunkach zewnętrznych.

Z tego wynika dalszy wniosek, że każdy kto w tej czy innej formie oddaje usługi komunizmowi - pracuje na rachunek sowieckiego imperializmu, odgrywając jedynie i wyłącznie rolę zdrajcy własnego Narodu i nie przyczyniając się w żadnym stopniu do realizacji błędnych zasad Marxa i Lenina.

Oczywiście ten, kto zdaje sobie sprawę z tego co wyżej powiedzieliśmy - rozumie, że tak zwana "nowa taktyka frontów ludowych" to tylko stary moskiewski trick interwencyjny /a to w sprawach dysydentów w Polsce, a to prawosławnych w Turcji, to znowu idea panslawistyczna w stosunku do narodów słowiańskich/ do nowych oczywiście dostosowany warunków. Moskwa, zdając sobie sprawę, że nikłe ośrodki komunistyczne w

państwach o kulturze chrześcijańskiej nie mogą oddać zbyt wielkich usług - postanowiła podporządkować sobie więcej grup społecznych przez utworzenie straszaka faszyzmu, do którego zalicza się wszystkich, którzy nie chcą należeć do folksfrontu. Duże przesyłki złota z Z.S.R.R. i dobrze płatni, a krzykliwi agenci zapewniają sowieckim ambasadorom odgrywanie w państwach frontu ludowego tej roli, jaką odgrywali ambasadorowie Katarzyny w Polsce przed rozbiorami.

Zapytamy teraz z kolei czy Polsce zagraża ta forma agresji ze strony Z.S.R.R. i w jakim stopniu. Otóż śmiało możemy odpowiedzieć, że interwencji zbrojnej nie potrzebujemy się obawiać. Moskwa dostałaby znowu takie baty, jak raz już brała w r.1920. Naród Polski odrzucił wówczas na polach walk - komunę i stoi nadal twardo na tym stanowisku.

Grozi nam co innego. Oto penetracja świadomych i nieświadomych zauszników moskiewskich przyczynia się do rozbicia ideowego Polaków, do depopularyzowania wszystkiego tego co jest treścią i duszą Narodu, co stanowi najgłębsze jego podstawy. I na to winniśmy wszyscy baczną zwracać uwagę. Rejestrować każdy nowy trick, wysiłek, posunięcie. I dawać mu z miejsca godną odpowiedź. Choćby różne "polskie" literaty twierdzili, że "nie rozumiemy ducha czasów", że jesteśmy "gruboskórni", że "nie stoimy na poziomie", że jesteśmy "faszystami" i tym podobne bzdruy.

To jest dla nas groźne - wszystko inne: nie.

Jeżeli komuna może się nawet poszczycić pewnymi zdobyczami w ludziach - to jest to tylko koniunkturalne. Z przemijającymi bezrobociem i jego wynikiem - nędzą, zginą i wpływy Moskwy.

Polacy bowiem nie idą na lep komunizmu. Jeżeli czasami ulegają podżegaczom Moskwy, to tylko wówczas, gdy zbyt im doskwiera bieda.

A jeśli chodzi o właściwy rezerwuar wpływów sowieckich, to znaczy o żydów - z tymi należy zacząć wreszcie postępować konsekwentnie. Kto chce walki z Narodem Polskim, kto chce zguby tego Narodu, dla tego nie powinno być miejsca w Polsce.-

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY

Marian Artemski.







Biblioteka Jagiellońska

K r a k ó w

Św. Anny 12

PILNY DRUK PRASOWY

Opł. 70 o/o got.